

MACIEJ DYMKOWSKI

Uniwersytet SWPS we Wrocławiu

ORCID: 0000-0001-9611-3891

POD PRESJĄ PAMIĘCI O NARODOWYCH TRAUMACH I UROJENIACH*

UNDER PRESSURE OF MEMORY ABOUT NATIONAL TRAUMAS AND DELUSIONS

Abstract

Created in the distant past, attitudes and patterns of thinking have caused the mentality of contemporary Poles. The collective memory about the greatness delusions of old-time nobilities and the traumas suffered in the annexed territories today influence their thinking and behaviours as well national self-evaluation.

Key words: Collective memory, illusion, mentality, national self-evaluation, political paranoia, trauma

Słowa kluczowe: Iluzja, mentalność, narodowa samoocena, pamięć kolektywna, paranoja polityczna, trauma

O PAMIĘCI WSPÓLNOTY NARODOWEJ

Wiele opisywanych przez psychologów skrzywień i deformacji ludzkiego myślenia występuje uniwersalnie, choć w niektórych społecznościach i/lub kręgach kulturowych ujawniają się one częściej i wyraźniej niż w innych oraz przyjmują swoiste dla nich sposoby artykulacji¹. Różne są tego powody, zna-

* Artykuł jest rozszerzoną wersją referatu autora wygłoszonego pod tym tytułem we Wrocławiu w listopadzie 2017 roku na konferencji IPN „Historia–pamięć–świadomość”.

¹ R.E. Nisbett, *Geografia myślenia. Dlaczego ludzie Wschodu i Zachodu myślą inaczej*, Sopot 2009.

czącą rolę odgrywają wśród nich osobliwości ich dziejów. Pamięć o ważnych dla danej zbiorowości wydarzeniach odciska piętno na rozpowszechnionych wśród jej członków przekonaniach i sposobach myślenia, jest też wyznacznikiem rozmaitych zniekształceń jej autowizerunku.

W przypadku wspólnoty narodowej mają w tym spory udział narracje historyków, które, pozostając pod wpływem pamięci zbiorowej, zarazem są jej bardzo ważnym nośnikiem. Przyczyniają się one zarówno do krystalizacji zasadniczego rdzenia narodowej tożsamości, jak i do takich czy innych jej modyfikacji, w przypadku dzisiejszej Polski będących też efektem konfrontacji z wymogami globalizacji i europejskiej unifikacji. Wpływają na to, jak Polacy siebie widzą, a w konsekwencji na to, jacy są. Powodują, że niektóre tematy absorbują ich ustawicznie, stanowiąc przedmiot sporów i podziałów charakterystycznych dla pluralistycznego społeczeństwa, a inne rzadziej przyciągają uwagę lub w ogóle lokują się poza najważniejszymi dyskursami o narodowych dziejach.

Zasadnicza teza artykułu głosi, iż różnicie przekazywana z pokolenia na pokolenie pamięć zbiorowa w pewnym, choć nie zawsze jasno określonym stopniu, przyczyniła się do tego, że niektóre skrzywienia i deformacje myślenia są dziś szczególnie wśród Polaków rozpowszechnione i nasilone. Czasami przekładają się na zaskakujące dla zewnętrznego obserwatora ograniczenia realizmu politycznego wielu z nich, również przedstawicieli elit.

Deformowanie wizerunku przeszłości zazwyczaj pozostaje w służbie teraźniejszości. Jej potrzebom podporządkowane bywa selektywne wymazywanie ze wspomnień wszystkiego, co „tu i teraz” zagraża szeroko rozumianej społecznej równowadze². Jeśli tylko da się wyodrębnić w ideologicznie i politycznie podzielonym społeczeństwie dominującą pamięć kolektywną, można śledzić jej oddziaływanie na zbiorowy autowizerunek, który zwrótnie służy dalszemu konstruowaniu przeszłości. Nierzadko powoduje zamazywanie negatywnie ocenianych działań przodków, wzmacnia dumę z ich dokonań i toruje myślenie o wspólnotcie jako wyjątkowej czy wybranej. Rezultatem poznawczych zniekształceń wiedzy o przeszłości jest kolektywna samoocena, niekoniecznie spójna i stabilna³.

W szczególności historyczna amnezja chroni dobre mniemanie o sobie elit zawłaszczających dominującą pamięć zbiorową, ułatwia formułowanie argumentów na rzecz ich przydatności czy niezbędności dla narodowej wspólnoty. Skrzywienia tej pamięci służą też legitymizacji wspólnotowych aspiracji i roszczeń, zapobiegają dezintegracji narodu. Czasem bywają przydatne prze-

² M. Halbwachs, *Spoleczne ramy pamięci*, Warszawa 2008.

³ O czym dalej; uwagi te odnoszą się, oczywiście, nie tylko do rodzimej historii narodowej, jako że naszą pamięcią zbiorową rządzą prawidłowości podobne do tych, które zawiadują pamięcią innych nacji, choć jej zawartość każdorazowo zależy od osobliwości dziejów każdej z nich.

ciwnikom politycznego *status quo*, na co wskazuje choćby wyeksponowany dalej *casus* naszych przodków, przez długi czas pozbawionych własnego państwa. Ale wspomnienia z przeszłości bywają też dysfunkcjonalne, zalegając w pamięci zbiorowej mogą obniżać jakość myślenia i działań członków wspólnoty.

KONSEKWENCJE PAMIĘTANIA O TRAUMACH PRZEŻYWANYCH POD ZABORAMI

Traumy wpisane w nasze dzieje nie zawsze były podobne do przeżywanych przez inne narody, bez trudu można zauważyć pewną swoistość rodzimej historii w zachodnim kręgu kulturowym. W szczególności byliśmy tutaj jedynym większym narodem tak długo pozbawionym w czasach nowożytnych własnej państwowości, którą wcześniej z powodzeniem rozwijał⁴. Zmuszonym adaptować się do zmieniających się realiów zaborów — trzech odmiennych organizmów państwowych — i skutecznie chronić swoją tożsamość.

Oczywiście orzekanie o konsekwencjach zbiorowych traum z przeszłości musi nosić znamiona spekulacji. Bodaj najwięcej wiemy o przeżyciach Polaków pod koniec drugiej wojny światowej oraz w pierwszych latach po niej, kiedy to dominowała anomia, powszechna bieda i niepewność, a paraliżujący strach sprzyjał ksenofobii, rozmontowywał standardy moralne i napędzał przemoc⁵. Ale pamięć o tych traumach wydaje się dziś coraz mniej liczącym się regulatorem przekonań i wyobrażeń oraz sposobów myślenia i działania Polaków. W trakcie tej wojny oraz bezpośrednio po niej doszło do znaczących przekształceń ich mentalności, a skumulowane w stosunkowo krótkim okresie czasu traumatyczne przeżycia sprowokowały procesy kompensacyjne. W dużym stopniu zniwelowały one psychologiczne i psychospołeczne skutki wojny i spowodowały stopniową adaptację do nowej rzeczywistości.

Powojenne przemiany ustrojowe oraz towarzyszące im masowe przemieszczenia ludzi ze wsi do miast i przekształcenia struktury społecznej nie były dla nas swoiste. Jawią się jako generalnie niewiele się różniące od zachodzących wówczas w innych społeczeństwach w tej części Europy. Najpewniej wpłynęły one na mentalność i wzorce zachowania Polaków analogicznie jak w całym tym regionie poddanych próbom sowietyzacji. Znajdują dziś wyraz w pewnej swoistości przejawianych w tych społeczeństwach postaw i działań politycznych, utrudniającej sprawne funkcjonowanie liberalnej demokracji. Przyczy-

⁴ Jeśli pominąć szczególnie przypadek Żydów; również Ukraińcy przez wieki byli pozbawieni własnego państwa, ale ich *casus* jest osobliwy i nie mieści się w tradycjach szeroko rozumianego Zachodu.

⁵ M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 2012.

nią się do tego, że nasz region pojmowany jako całość nieco odróżnia się swoją specyfiką funkcjonowania politycznego od zachodniej części jednoczącej się Europy⁶. Polacy dodatkowo się tu wyróżniają, swoiste są dla nich nasilony konserwatyzm wyznawanych przekonań oraz duże natężenie przejawianej religijności i przywiązanie do Kościoła katolickiego, który w trudnych czasach ich dziejów odgrywał szczególną rolę. I dziś polski Kościół wyróżnia się w szerszej wspólnotcie Kościoła powszechnego; jak pisze Lech M. Nijakowski:

[...] Nastąpiła sakralizacja narodu oraz wyjątkowe dowartościowanie religijności ludowej. Włączanie treści i symboliki nacjonalistycznej do obrzędowości katolickiej oraz do przestrzeni świętej stało się polską normą. Kościół katolicki *de facto* stał się kościołem narodowym. Objawia się to nie tylko na poziomie rytuałów i obrzędów [...]. Kościół prowadzi własną politykę pamięci, która dotyczy także treści nacjonalistycznych pamięci zbiorowej⁷.

Tak czy inaczej istnieją przesłanki, by sądzić, że wspomnienia o dramatyzmie traum ostatniej wojny, jak też późniejsze przeżycia wywołane konfrontacją z obcym polskim tradycjom systemem sowieckim nie pozostawiły tak wyrazistych śladów na mentalności oraz przejawianych wzorcach i nawykach zachowania Polaków, jak wcześniejszy długotrwały brak własnego państwa. Był on boleśnie odczuwany przez kolejne pokolenia pamiętające o jego wcześniejszych osiągnięciach, często wyolbrzymianych. Dzięki heroizacji zmitologizowanej przeszłości i wykorzystywaniu kodu romantycznego podtrzymywano efektywny opór przeciw wynarodowieniu, ufnie wierząc, iż własna wspólnota kiedyś wybije się na zasłużoną niepodległość⁸. Ówczesni Polacy zmuszani bywali na różne sposoby adaptować się do sytuacji odczuwanej jako nienormalna i chronicznie traumatyczna, jednak wraz z upływem czasu coraz powszechniej uznawanej za niepodatną na zmiany, za tragiczne narodowe przeznaczenie.

Jak to akcentuje Janusz Tazbir:

Od schyłku XVIII w. nasza elita intelektualna popadła w stan swoistej nerwicy: kompleksowi rozbiorów towarzyszyła ciągle obawa, co sobie o nas pomyśli Europa i czy uważa jeszcze Polaków za „swoich”. Bez 1795 roku teoria *antemurale* przeszłaby do lamusa historycznych mitów, nie rozwinąłby się mesjanizm ani ksenofobia, wietrząca wszędzie antynarodowe spiski. Zaiste, trudno wyrzucić dojrzałej wspólnotcie etnicznej, posiadającej bogate tradycje historyczne, większą krzywdę od pozbawienia jej na tak długo własnego państwa. A przecież pod zaborami spędziły życie aż cztery generacje Polaków⁹.

⁶ Por. dalej przypis 58.

⁷ L.M. N i j a k o w s k i, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008, s. 144.

⁸ Por. np. *ibidem*, s. 138–144.

⁹ J. T a z b i r, *Polska na zakrętach dziejów*, Warszawa 1997, s. 238.

Nie dziwi więc, że mentalne konsekwencje zaborów również dzisiaj wydają się odczuwalne. Wspomnienia o beznadziei, ale i o heroizmie powstań i innych form oporu przeciw zaborcom wciąż znajdują wyraz w dominujących w Polsce dyskursach. Pamięć o tamtych często wyolbrzymianych traumach skłania do postrzegania własnego narodu jako ofiary permanentnie krzywdzonej przez demonizowanych sąsiadów. Dostarcza informacyjnych podstaw dla pełniącego funkcje obronne przeświadczenia o jego moralnej wyższości i duchowych przewagach. W przeszłości długo bywała budulcem i zarazem przetrwalnikiem narodowej tożsamości, teraz wciąż pozostaje pożywką patriotycznych mitów i źródłem romantycznych uniesień¹⁰. Wyznacza charakterystyczną dla Polaków mentalność, konstytuującą naszą narodową tożsamość.

Wspomnienia o doznawanych wówczas przez wspólnotę niepowodzeniach, jej nieudanych przedsięwzięciach i upokorzeniach bywają zniekształcane w taki sposób, aby zminimalizować rodzone przez nie zagrożenia dla tej tożsamości. Deformacje zbiorowej pamięci wyznaczają osobliwości myślenia zarówno wielkich mas Polaków, jak i członków naszych elit, powodują zniekształcenia rozpowszechnionych wśród nich wizerunków przeszłości i teraźniejszości. Skłaniają do przesadnego żywienia się iluzjami i nierzadko osłabiają polityczny realizm.

Można dyskutować o swoistościach tamtych traum oraz ich skutków; niektórzy nasi sąsiedzi bywali przecież w różnych czasach doświadczani nie mniej boleśnie, a Holokaust bez wątpienia pozostaje czymś wyjątkowym. Jednak przeżycia Polaków w kilku ostatnich wiekach trudno uznać za typowe dla zachodniego kręgu kulturowego, w długim okresie czasu wymuszały osobliwe dopasowywanie się do wyzwań zagrażającego świata. Prowadziły do ukierunkowania dominujących dyskursów w taki sposób, aby wspólnotowa tożsamość nie ucierpiała zbyt w rezultacie przyjęcia odpowiedzialności za ówczesne niepowodzenia, za przedłużający się brak własnego państwa. Jednak sposoby myślenia i działania przynajmniej niekiedy ułatwiające adaptację do tamtej rzeczywistości niekoniecznie bywają funkcjonalne w realiach nowoczesnego państwa europejskiego, które zmuszone jest funkcjonować w epoce globalizacji, w realiach próbującej się jednoczyć Europy.

¹⁰ Por. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001; też L.M. Nijakowski, *Polska...*, op. cit., szczeg. roz. *Polityka pamięci, czyli trepanacja narodowa*; J. Jedlicki, *Błędne koło 1832–1864*, Warszawa 2008, roz. 1. O wątkach mesjanistycznych i irracjonalnym myśleniu politycznym, jak też o ich krytyce po upadku powstania styczniowego przez warszawskich pozytywistów i (zwłaszcza!) krakowskich stańczyków oraz o późniejszym antypozytywizmie por. T. Kizwalter, *Historia Polski 1831–1904*, Warszawa 2007, s. 54 i 78–90; M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008, roz. 4.

Przy tym procesy adaptacji przebiegały rozmaicie w poszczególnych zaborach, jako że różna była w każdym z nich wolność polityczna oraz presja na wynarodowienie Polaków, odmiennie przebiegał też rozwój gospodarczy¹¹. Swoista sytuacja wytworzyła się w zaborze austriackim po reformach ustrojowych cesarza Franciszka Józefa z końca lat sześćdziesiątych XIX wieku; choć Polacy żyli tu w państwie najślabszym wśród zaborców, a przy tym relatywnie zacofanym, jednak byli zasadniczo wolni od politycznych ograniczeń i nacisków. Liberalizacja systemu prawnego oraz polonizacja urzędów i szkół spowodowały, iż, inaczej niż w zaborach rosyjskim i pruskim, Galicja stała się miejscem w zasadzie nieskrępowanego rozwoju życia narodowego. Uzyskane swobody polityczne zbyt czynnymi czyniły tu antypaństwowe spiski, a jeśli już do nich dochodziło, to różniły się one od zawiązywanych w pozostałych zaborach. Zwłaszcza rosyjskim, gdzie dekonspiracja zazwyczaj groziła bardzo poważnymi konsekwencjami¹².

Na dodatek dokonujące się później migracje też wpłynęły na międzyregionalne zróżnicowanie poglądów oraz sposobów myślenia i zachowania. Wyniki badań psychologicznych w szczególności wskazują, że na obszarach dawnego zaboru pruskiego ukształtowała się mentalność bardziej sprzyjająca liberalnej demokracji niż w dawnym zaborze rosyjskim¹³, nie zaskakuje więc ujawnianie w kolejnych wyborach międzyregionalne zróżnicowanie preferencji politycznych.

Co zresztą samo w sobie nie musi świadczyć o wyjątkowości naszej historii, jako że gdzie indziej w tej części Europy niektóre linie podziału elektoratu też odzwierciedlają odmienności historycznych uwikłań tej samej nacji. Szczególnie wyrazisty wydaje się *casus* przepołowionej Ukrainy, gdzie ujawnia się dramatyczny podział ludności podobnej etnicznie jako rezultat zakotwiczenia jednej jej części w dawnej Rzeczypospolitej oraz włączenia drugiej od połowy XVII wieku do Imperium Rosyjskiego.

Jednak tak czy inaczej pamięć Polaków o wcześniejszych traumatycznych doświadczeniach najpewniej wpłynęła na dzisiejsze zniekształcenia ich myślenia i obrazu społecznej rzeczywistości. Zwłaszcza na wiarę w kluczową rolę spisków i knoń w historii i w aktualnej polityce. Bolesna w czasach zaborów rozbieżność przynębiających realiów z narodowymi aspiracjami skłaniała zarówno do kompensacyjnego upiększania własnej historii, jak i demonstrowania mesjanistycznych zaangażowań i postaw, ukazywania narodowych losów

¹¹ N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 2, Kraków 1988; T. Kizwalter, *op. cit.*

¹² Por. np. T. Kizwalter, *op. cit.*, s. 65–90; N. Davies, *op. cit.*, s. 114; też J. Tazbir, *Pożegnanie z XX wiekiem*, Warszawa 1999, s. 167.

¹³ K. Korzeniowski, *Mentalność społeczno-polityczna w historycznych regionach Polski*, „Przegląd Psychologiczny” 57, 2014, s. 51–67.

jako swoistych, nieporównywalnych z innymi. Wierze w sprawczą moc spisków i knoń sprzyjało przeświadczenie, iż:

[...] w ostatnich trzech wiekach los i historia okazały się dla nas wyjątkowo nielaskawe. Wrogie Polakom moce działały [...] nie tylko jawnie (jak państwa zaborcze), ale i poprzez tajne organizacje, którym dzięki przeniknięciu do sztabów patriotycznych ruchów oraz insurrekcji udało się popchnąć Polaków do nieprzemysłanych, a wysoce szkodliwych wystąpień (z powstaniami narodowymi włącznie). Przekonanie, że padaliśmy zawsze ofiarą jakichś spisków ze strony niechętnych nam, działających w podziemiu potęg, miało i swoją krzepiącą wymowę. Wystarczy bowiem, aby te groźne konspiracje zostały rozbite (niekoniecznie zresztą przez samych Polaków), a powróci wówczas dawna pomyślność¹⁴.

Wiele wskazuje na to, iż utrwalone w pamięci zbiorowej tamte sposoby myślenia skutkują dziś skłonnościami do sięgania po spiskowe wykładnie historii i polityki oraz osobliwościami zbiorowego autowizerunku. W szczególności takiej autopercepcji wspólnoty, która pozwala zrzucić z niej odpowiedzialność za doznawane kiedyś niepowodzenia i przeżywane traumy.

HISTORYCZNE UMOCOWANIA RODZIMEJ PARANOI POLITYCZNEJ

Wyniki badań psychologicznych wskazują, że wielu Polaków cechuje dziś paranoja polityczna. Odróżnia się ją od klinicznych wersji paranoi, definiowanej jako zaburzenie osobowości bądź jako psychoza (choroba psychiczna). Paranoja polityczna bywa rozumiana jako potoczna koncepcja historii i polityki, która przejawia się nasileniem uprzedzeń i wrogości wobec rozmaitych innych/obcych oraz występowaniem urojeń prześladowczych. Przede wszystkim zaś wyraża się w skłonności do myślenia o ważnych wydarzeniach historycznych czy politycznych jako o rezultatach wszechobecnych, tajnych konspiracji, spisków i knoń o wielkiej mocy sprawczej¹⁵.

Oczywiście odwoływanie się do spisków w próbach wyjaśnienia ważnych wydarzeń bywało praktykowane od bardzo dawna i nie ulega wątpliwości, że wyjaśnienia takie bywają czasem zasadne. O przejawach paranoi politycznej można z sensem mówić dopiero wtedy, gdy są one nadużywane i/lub wyraźnie przestają korespondować z rzeczywistością, będąc efektem czerpania z silnie zdeformowanych jej potocznych koncepcji. Z paranoją polityczną powiązana

¹⁴ J. T a z b i r, *Pożegnanie...*, s. 167. Wierziono, że już w czasach saskich rządy były zawiadywane przez tajne związki, że za uchwałami podjętymi na Sejmie Czteroletnim stała masoneria oraz że intrygi pruskie, żydowskie i inspiracje francusko-masońskie przyczyniły się do wybuchu powstań listopadowego i styczniowego (*ibidem*, s. 163–167).

¹⁵ K. K o r z e n i o w s k i, *Polska paranoja polityczna. Źródła, mechanizmy i konsekwencje spiskowego myślenia o polityce*, Warszawa 2010, cz. 1 i 2.

jest mentalność spiskowa, rozumiana jako osobliwa postawa polityczna przejawiająca się w gotowości do ujmowania i interpretowania ważnych wydarzeń w języku skutków rozmaitych spisków¹⁶. W świetle ustaleń psychologów zarówno paranoja polityczna, jak i skorelowany z nią autorytaryzm są dobrymi predyktorami różnych odmian zgeneralizowanego myślenia spiskowego¹⁷.

Funkcjonująca w psychologii i w naukach społecznych etykieta paranoi politycznej bywa nadużywana, gdy na przykład przyczepia się ją niektórym przywódcom politycznym, o których funkcjonowaniu psychologicznym w istocie niewiele wiadomo. Mają o niej świadczyć takie jej przejawy, jak mania wielkości, ksobność, destrukcyjna wrogość, myślenie urojeniowe, projekcja, lęk przed utratą niezależności oraz przesadna podejrzliwość. Przypisanie paranoi politycznej ma tłumaczyć uznanie takich postaci za odrażające i godne potępienia, odciskające złowrogie piętno na społeczno-politycznej rzeczywistości¹⁸.

Odwołania do tajnych spisków i konspiracji o wielkiej mocy sprawczej przy wyjaśnianiu ważnych wydarzeń tylko z rzadka można zaobserwować wśród historyków¹⁹. Jeśli jednak się pojawiają, oznaczają zwykle lekceważenie lub zupełne pomijanie innych czynników sprawczych. Częściej można się z nimi spotkać poza historiografią; sprzyja im ekstremizm przekonań, i to bez względu na ich treść²⁰. Myślenie spiskowe odwołuje się do potocznych koncepcji społecznej rzeczywistości, które zazwyczaj ukazują narodziny i przebieg ważnych wydarzeń w sposób uproszczony lub zupełnie fałszywy.

Ale dlaczego w jednych społecznościach paranoja polityczna jest przypadłością stosunkowo często ujawnianą²¹, a w innych pozostaje na marginesie? Przyczyn tego najpewniej jest wiele, pewną rolę w jej pojawianiu się i roz-

¹⁶ M. Grzesiak-Feldman, *Psychologia myślenia spiskowego*, Warszawa 2015, s. 39.

¹⁷ *Ibidem*, s. 40–41.

¹⁸ Por. R.S. Robins, J.M. Post, *Paranoja polityczna. Psychopatologia nienawiści*, Warszawa 1999, szczeg. roz. 1. W tym ujęciu paranoja oznacza chorobę nieupośledzającą talentów przywódczych jej nosicieli, ale popychającą ich do czynów uznawanych za przejawy szaleństwa. Jej rozpowszechnienie w kręgach władzy bywa uważane za źródło opresyjnych systemów politycznych.

¹⁹ Por. przegląd różnych stanowisk: L. Zdybel, *Idea spisku i teorie spiskowe w świetle analiz krytycznych i badań historycznych*, Lublin 2002.

²⁰ Bez względu na to, czy są one prawicowe, czy lewicowe: D. Pipes, *Potęga spisku. Wpływ paranoicznego myślenia na dzieje ludzkości*, Warszawa 1997.

²¹ U nas szczególnie ochoczo przywoływali spiskowe objaśnienia rodzimej historii, polityki oraz kultury i życia społecznego politycy, historycy i publicyści nacjonalistyczni: L. Zdybel, *op. cit.*, s. 301. W endeckiej literaturze historycznej można odnaleźć skłonności do przypisywania rzekomo ustawicznie spiskującym Żydom niecnych motywów i wielkich możliwości sprawczych. Ale nawet tam dawano odpór najbardziej absurdalnym poglądom, w świetle których sprowadzili oni do Polski włoski humanizm i niemiecką reformację, doprowadzili do najazdu szwedzkiego i rozbiorów oraz sprowokowali XIX-wieczne powstania: J. Tażbir, *Pożeganie...*, s. 163–164.

woju zdaje się odgrywać pamięć zbiorowa o przeżywanych kiedyś traumach i zawiadujących umysłami urojeniach. Odwoływanie się przez Polaków w długim okresie do spiskowych wykładni przemian zagrażającego świata najpewniej efektywniej służyło wówczas ochronie ich narodowej tożsamości. I to zarówno w efekcie przypisywania odpowiedzialności za grupowe niepowodzenia skutecznie spiskującym zaborcom, jak i wyolbrzymiania przydatności oporu wobec nich, przejawianego za pomocą konspiracji i tajnych knoń.

Postrzeżenie długotrwałego upadku państwa, które wcześniej cechowały mocarstwowe aspiracje, jako wytworu głównie lub wyłącznie spisków silniejszych sąsiadów może służyć usprawiedliwieniom niedostatków politycznych kompetencji i/lub moralnego upadku jego ówczesnych elit. Jednak spiskowe wykładnie historii i polityki nie są tylko naszą specjalnością. Na przykład w USA takie interpretacje ważnych wydarzeń historycznych i politycznych wciąż mają się całkiem nieźle. Tak więc również w stosunkowo otwartym społeczeństwie, w którym ludzie przywiązani są do nawet dobrze przetestowanych w przeszłości instytucji demokracji liberalnej, obsesyjne skłonności do spiskowych wyjaśnień zaskakujących wydarzeń okazują się trwałym składnikiem lokalnego folkloru politycznego²². Jednak na szeroko rozumianym Zachodzie takie sposoby myślenia zazwyczaj ozywają lub nasilają się w określonych sytuacjach — różnie z tym bywa (i wcześniej bywało) w rozmaitych krajach i czasach.

Tak czy inaczej paranoiczny sposób myślenia był szczególnie przydatny, kiedy nasi przodkowie pozbawieni byli własnego państwa. Spiski wymierzone w zaborców przez długi czas łagodziły, dzięki uwypuklaniu ich heroicznego wymiaru i wyolbrzymianiu skuteczności, dotkliwość przeżywanych traum. A przeświadczenie o wyjątkowości doznawanych krzywd zwalniało z zagrażających porównań z innymi nacjami i chroniło wspólnotowe poczucie własnej wartości i godności oraz przeświadczenie o ciągłości narodowej tożsamości.

Bolesna świadomość braku własnego państwa wymagała od Polaków życia w świecie złudzeń, podtrzymywania pełniącego funkcje obronne przeświadczenia o wyjątkowości własnego narodu. Spiskowe wykładnie dziejów ułatwiały jego idealizację i wyolbrzymianie jego udziału w historii powszechnej. Umożliwiały usprawiedliwianie niepowodzeń i ponoszenie ofiar w nieskutecznych powstaniach przeciw zaborcom. Wspierały narracje romantycznego idealizmu, nakazującego mierzyć siły na zamiary²³.

Takie sposoby myślenia chroniły przed nadmiernym spadkiem samopoczucia członków narodowej wspólnoty. Zabezpieczały jej pozytywnie definiowaną tożsamość, ale generowały też niemałe psychologiczne i psychospołeczne

²² D. Pipes, *op. cit.*, s. 120; też L. Zdybel, *op. cit.*, s. 365.

²³ Por. o nim M. Janion, M. Żmigrodzka, *op. cit.*

„koszty”. Bazowały na deformacjach percepcji społeczno-politycznej rzeczywistości przez wpływowe kręgi narodowych elit, wzmacnianych i utrwalanych w kolejnych pokoleniach. Do dziś rozpowszechniona w zbiorowej pamięci Polaków wiara w sprawcę moc tajnych spisków i knowań zdaje się dostarczać budulca dla ich poczucia narodowej misji. Pozwala spostrzegać siebie jako tego, kto takie knowania nie tylko może z powodzeniem realizować, ale też potrafi je trafnie rozpoznać i skutecznie zwalczać, gdy są podejmowane przez takiego czy innego wroga.

W świetle wyników badań psychologicznych rodzimi nosiciele paranoi politycznej²⁴ upatrują przyczyn ważnych wydarzeń w działaniach spiskowych podejmowanych przez wpływowe grupy ludzi, wyróżnione ze względu na rozmaite, historycznie zmienne kryteria. Jej rozpowszechnienie może stanowić zagrożenie dla funkcjonowania liberalnej demokracji — tym bardziej, że jest powiązane z silnie zdeformowanym pojmowaniem tego ustroju politycznego. Im większe natężenie paranoi politycznej cechuje badanych Polaków, tym większa jest ich skłonność do przypięcia etykiety „demokratycznego” państwu wyznaniowemu i/lub populistycznemu, nastawionemu kolektywistycznie i opiekuńczo. Można mówić wówczas o akceptacji ustroju politycznego bliskiego faszyzmowi²⁵, ale można też, z innej perspektywy, dopatrywać się tu atrakcyjności społeczeństwa zamkniętego w rozumieniu Karla Poppera²⁶. W tym uniwersalistycznie (nie-narodowo) pojmowanego socjalizmu, choć nie pod jego historycznie skompromitowanym szyldem.

Wyniki badań wskazują, że stosunkowo liczni Polacy ujawniają zagubienie, rozmaite fobie i wrogość wobec innych/obcych, są też roszczeniowi, autorytarni i politycznie paranoiczni. Obyczajowo konserwatywni, cenią jednak egalitaryzm i socjalne bezpieczeństwo; za ideał uważają sprawne państwo „sprawiedliwości i porządku”. Eklektyczne poglądy wielu z nich lokują się dość daleko od typowego dla europejskiego Zachodu politycznego centrum, jednocześnie przy wszystkich swoich osobliwościach częściej są one prawicowe niż lewicowe²⁷.

²⁴ K. Korzeniowski, *op. cit.*; też M. Grzesiak-Feldman, *op. cit.*

²⁵ K. Korzeniowski, *op. cit.*, s. 159–165.

²⁶ K.R. Popper, *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1 i 2, Warszawa 1993.

²⁷ K. Korzeniowski, *op. cit.*, cz. 4. Polacy potrafią harmonijnie łączyć zwłaszcza prawicowość kulturową z lewicowością ekonomiczną: por. K. Skarżyńska i P. Radkiewicz, *Z czym przegrywa liberalna demokracja?* (s. 97–117), w: *Podzielony umysł społeczny. Polacy po ćwierćwieczu demokracji*, red. M. Drogosz, Warszawa 2018. Większość ma poglądy prawicowe w sensie tożsamościowo-kulturowym oraz lewicowe w sensie ekonomicznym, przy czym ich lokata na wymiarze lewicowości-prawicowości zależy przede wszystkim od poglądów tożsamościowych: W. Baryła, B. Wojciszke, *Czy „fundamentem polskości jest kościół i jego nauka”?* *Poglądy polityczne Polaków w latach 1998 i 2016* (s. 71–96), w: *Podzielony umysł...*

Rodowodu osobliwości rodzimej mentalności, zwłaszcza nasycenia jej odrealnionymi wizerunkami społecznego świata, można też poszukiwać we wciąż funkcjonujących w pamięci zbiorowej Polaków przeświadczeniach o sposobach myślenia i działania dawnej szlachty. W konfrontacji wspomnień o osobliwościach żywionych przez nią przekonań i wyobrażeń, zwłaszcza charakterystycznych dla niej wielkościowych urojeń, ze wspomnieniami o późniejszych traumach przeżywanych w przynębiających realiach zaborów. To ze szlachty w dużym stopniu wywodziła się polska inteligencja (o czym dalej), to jej obyczajowość, wyznawane wartości i behawioralne przejawy mentalności przez wieki składały się na atrakcyjny dla mas ludowych ideał, na ważny dla nich układ odniesienia.

POKŁOSIE WSPOMNIENI O WIELKOŚCIOWYCH UROJENIACH SARMATÓW

Sposoby myślenia dawnej polskiej szlachty bywały dopasowywane do potrzeb osobliwej odmiany demokracji, którą ukształtowała. Była ona ograniczona wyłącznie do jej stanu i jako taka nie miała odpowiedników w Europie w wiekach XVI–XVIII. Wyznawana przez szlachtę ideologia sarmacka uzasadniała jej kierowniczą rolę w litewsko-polskim państwie, przy czym rozwijana na jej gruncie idea demokracji odzwierciedlała interesy głównie średniej szlachty. Już od końca wieku XIV stopniowo wzmacniała ona swoją pozycję w państwie²⁸, sukcesywnie ograniczając prawa mieszczaństwa i chłopstwa (ale kluczowa polityczna rola magnaterii nigdy nie została przez nią efektywnie podważona).

Epoka sarmatyzmu trwała blisko trzy stulecia (aż po wiek XVIII), ukształtowała oryginalny system polityczny, do niczego dotąd istniejącego niepodobny. O ile jeszcze w wieku XV i przez większość XVI stulecia litewsko-polskie państwo niewiele (jeśli w ogóle) odstawało od Europy Zachodniej, później rósł dystans do niej na rozmaitych obszarach; w latach 1573–1648 zaczęły się wyraźnie ujawniać niektóre jego strukturalne słabości. Przynajmniej od połowy XVII wieku model ustrojowy Rzeczypospolitej stawał się coraz bardziej odmienny od rozwijających się w ówczesnej Europie, swoisty i anachroniczny²⁹.

²⁸ Por. np. M. Ferenc, *Czasy nowożytnie*, w: *Obyczaje w Polsce od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2005; Z. Wójcik, *Historia powszechna. Wiek XVI–XVII*, Warszawa 2002, s. 234–235 i 343; J. Tazbir, *Spotkania z historią*, Warszawa 1997. Statuty z 1633 i 1677 roku zabraniały szlachcie zajmować się handlem, jednocześnie pod kątem zaspakajania jej potrzeb było zorganizowane całe życie gospodarcze państwa.

²⁹ A. Wyczański, *Polska w Europie XVI stulecia*, Poznań 1999; Z. Wójcik, *op. cit.*, s. 460–463; T. Chrzanowski, *Wędrowki po sarmacji europejskiej. Eseje o sztuce i kulturze staropolskiej*, Kraków 1988, s. 8–11. Już w XVI w. pojawiły się zwiastuny przyszłego upadku państwa: np. w 1532 roku zakazano chłopom opuszczać miejsce zamieszkania, a w 1543 roku szlachta uzyskiwała przywilej swobodnego wyznaczania im wymiaru pańszczyzny, który zaczął szybko rosnąć. Oznaczało to zniewolenie chłopów i przyczyniało się do za-

Zbliżał się do zdegenerowanych odmian oligarchii³⁰, przy tym jego przemiany silnie korelowały z przemianami mentalności szlachty, bardzo przywiązanej do wewnątrzstanowej równości i „złotej wolności”. Była to wolność odmienna od tej, którą postulował rozwijany później na Zachodzie liberalizm. Indywidualizm szlachty, na którym się ona wspierała, był wybujały i wynaturzony³¹. Z czasem prowadził do coraz słabszego respektowania nie tylko interesów państwa, ale nawet własnego stanu. Będące jego przejawem i zarazem wizytówką słynne *liberum veto* walenie przyczyniło się do rozkładu i paraliżu państwa³².

Przez długi czas sposób życia polskiej szlachty oraz przysługujące jej przywileje czyniły bardzo atrakcyjnym awans do tego stanu dla rozmaitych żywiołów, również niepolskich. Jej oryginalna obyczajowość i umysłowość były efektem twórczej symbiozy pierwiastków orientalnych z rodzimą ideologią sarmatyzmu³³. Jednak z czasem mentalność szlachty oraz odpowiadające

konserwowania dysfunkcjonalnej struktury społeczeństwa: zob. J. S o w a, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 128 i dalsze oraz 202–203. Jednak według A. Wyczańskiego (*op. cit.*) jeszcze w XVI w. nasilające się poddaństwo chłopów, które było jedynym atrybutem Rzeczypospolitej odróżniającym ją od Europy Zachodniej, wówczas raczej nie wyróżniało jej w Europie Środkowo-Wschodniej. W pierwszej połowie XVII w. można zaobserwować zahamowanie rozwoju gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej i regres gospodarczy, wyraźnie nasiliły się wyzysk i pauperyzacja chłopów, miał też miejsce gwałtowny upadek miast i mieszczaństwa pogłębiony przez najazd szwedzki (ale szlachta już wcześniej krępowała ich rozwój: por. dalej przypis 34).

³⁰ Po 1989 roku dopatrywano się w sarmatyzmie podpory wolności i demokracji, podczas gdy w rzeczywistości rodził on przede wszystkim oligarchię i niewolę poddanych: por. D. Ł u k a s i e w i c z, *Apologia sarmatyzmu i upadek Polski*, „Le Monde Diplomatique” edycja polska 2015, 118.

³¹ J. Tazbir (*Kultura szlachecka w Polsce*, Poznań 1998) widzi podobieństwo między indywidualizmem szlachty polskiej i hiszpańskiej z XVI w., a N. Davies (*Boże...*, t. 1) w wybujałym indywidualizmie polskiego szlachcica, z jego skłonnością do ograniczania władzy centralnej i anarchizmu, znajduje analogie u wczesnych kolonistów amerykańskich wykorzystujących na Południu USA pracę niewolników. Jednak porównania te ignorują historyczną swoistość indywidualizmu szlachty polskiej: por. o niej J. S z a c k i, *Liberalizm po komunizmie*, Kraków 1994, roz. 3.

³² Np. sejm pacyfikacyjny w 1736 r. był jedynym doprowadzonym do końca za panowania Augusta III. Na 15 sejmów przezeń zwołanych 5 zostało zerwanych, a pozostałe nie przyjęły końcowych uchwał: J. S t a s z e w s k i, *Historia Polski 1696–1795*, Warszawa 2007, s. 309. W XVII–XVIII w. ponad połowa szlachty Rzeczypospolitej nieposiadająca ziemi była masowo korumpowana przez magnaterię: J. T a z b i r, *Pożegnanie...*

³³ Tradycja bizantyjsko-ruska zdominowała wpływy łacińsko-gotyckie (T. C h r z a n o w s k i, *Wędrowniki...*, s. 185), jednak według J. Kieniewicza (*Spotkania Wschodu*, Gdańsk 1999, s. 110) z czasem „[...] negatywny stosunek do Rosji carskiej utożsamianej ze Wschodem kazał kwestionować własną orientalność, podkreślać jak najsilniej własne pierwiastki zachodnie”, eksponować w zbiorowym autowizerunku przypisanie do roli przedmurza chrześcijaństwa (*ibidem*, s. 90–120). Ideologia sarmacka w szczególności postulowała swobody osobiste każ-

jej wzorce zachowania ulegały wynaturzeniu. Utrudniały próby modernizacji gospodarki i blokowały rozwój gospodarczy, sprzyjały redukcji jej zaangażowania w funkcjonowanie państwa. Jednocześnie wyraźnie ograniczony został wpływ na nie innych stanów. Znaczenie mieszczaństwa w polityce państwowej osiągnęło apogeum w wieku XV, ale już w połowie tego stulecia zaczęło się zmniejszać³⁴.

W praktyce coraz bardziej rezygnowała szlachta z odgrywania roli obrońcy państwa, choć nie znajdowało to wyrazu w wyznawanej przez nią ideologii. A ponieważ była to rola w pełni przez nią zmonopolizowana, zawiadywane przez nią państwo stawało się coraz bardziej bezbronne³⁵. Charakterystyczna dla szlachty umysłowość nasycona była megalomanią i ksenofobią, przy tym cechowała ją swoista „kultura honoru”. Wyrażała się ona w akceptowaniu agresji i w skłonności do posługiwania się przemocą w odpowiedzi na groźbę utraty społecznej reputacji, w obronie samego siebie i posiadanych dóbr oraz osób i wartości sobie bliskich.

Kulturę honoru uważają psychologowie społeczni za charakterystyczną dziś dla Południa Stanów Zjednoczonych, gdzie zagrożenie honoru i statusu męż-

dego szlachcica, wewnątrzstanową solidarność i tolerancję oraz suwerenność ludu rozumianego jako ogół populacji szlacheckiej (N. Davies, *op. cit.*, t. 1, s. 241 i 244; J. Tazbir, *Pożegnanie...*, s. 1–17; też T. Chrzanowski, *op. cit.*, s. 28). Wyrażała interesy szlachty, była też wykorzystywana przez nią do maskowania przejawów narastających słabości jej państwa (J. Sowa, *op. cit.*, *szczeg.* s. 39 i dalsze oraz s. 353).

³⁴ Na mocy statutów niezawskich w r. 1454 i ustawy korczyńskiej w r. 1456 ograniczono niezależność sądów miejskich i udział miast w sejmikach, statut piotrkowski z r. 1496 pozbawił mieszczan prawa do nabywania majątków ziemskich i piastowania urzędów państwowych, godności duchownych i wyższych stopni oficerskich w wojsku, a konstytucja *nihil novi* z 1505 r. usunęła mieszczańskich deputatów z izby poselskiej. Kraków jednak aż do XVIII w. utrzymał prawo wysyłania swej reprezentacji na wszystkie sejmy, a kilka innych miast na niektóre z nich: A. Karpieński, *Mieszczanie krakowscy na sejmach Rzeczypospolitej w XVI–XVIII w. Zarys problematyki*, w: *Spoleczeństwo staropolskie. T. I: Spoleczeństwo a polityka*, Warszawa 2008, s. 41–44; L. Korczak, *Wiek średnie*, w: *Obyczaje w Polsce od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2005, s. 109.

³⁵ O rozkładzie wojska, upadku ducha bojowego szlachty i zaniku w niej poczucia odpowiedzialności za państwo w XVIII w. por. J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985, s. 156–159, 246–247 i 305–312; o anarchizujących skłonnościach szlachty zaangażowanej w konfederację barską por. J. Kitowicz, *Pamiętniki czyli Historia polska*, Warszawa 2005. Wartość bojowa szlachty z tamtych czasów stawała się przedmiotem drwin: N. Davies, *op. cit.*, t. 1, s. 243; Z. Kuchowicz, *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1993, s. 247; J. Tazbir, *Kultura... i Pożegnanie...* O jej odpowiedzialności za upadek państwa w narracjach obcych historyków por. M.H. Serejski, *Europa a rozbiory Polski*, Warszawa 2009, a o XIX-wiecznej dyskusji nad jej rolą w upadku Polski por. A. Leszczyński, *No dno po prostu jest Polska. Dlaczego Polacy tak bardzo nie lubią swojego kraju i innych Polaków*, Warszawa 2017, s. 120 i dalsze.

czyzn owocuje nasiloną (w porównaniu z Północą tego kraju) skłonnością do przejawiania różnych form agresji służącej ich ochronie³⁶. Relikty tej kultury można zaobserwować też u nas w zachowaniach upodabniających Polaków do Amerykanów z Południa USA³⁷.

Być może mają one sporo wspólnego z roszczeniowością odwetową, rozumianą jako szczególnie destrukcyjna forma adaptacji społecznej powiązana z niskim kapitałem społecznym, z generalnie obniżoną jakością funkcjonowania psychospołecznego. Jest ona charakterystyczna dla krajów postkomunistycznych w dawnej sowieckiej strefie wpływów³⁸. Powiązana z nią kultura honoru najpewniej miała w Polsce zróżnicowaną genezę, ale można zasadnie doszukiwać się jej również we wspomnieniach o mentalności i obyczajowości sarmackiej szlachty. I choć dziś jej przejawy wyraźnie u nas słabną, jeszcze w II Rzeczypospolitej normatywnie wyznaczane reakcje oficerów i praktyka sądowa były zgodne z jej duchem i literą³⁹.

Stopniowo coraz bardziej odchodziła szlachta w XVII i XVIII wieku od wartości średniowiecznego etosu rycerskiego, do którego wcześniej nawiązywała. Lubując się w życiu pełnym wystawności, coraz bardziej akceptowała dysfunkcjonalne wzorce osobowe, ulegała degradacji moralnej i mentalnej⁴⁰. Przy tym osłabiający jej samokontrolę hedonizm pozostawał w osobliwej symbiozie z obyczajowo-obrzędową religijnością.

Sarmaci z czasów reformacji byli tolerancyjni wobec innych religii, jednak gwarantowane przez sejm swobody wyznaniowe dotyczyły tylko ich stanu, a od końca XVI stulecia odciskający silne piętno na ich obyczajowości i sposobach

³⁶ D. Cohen, R.E. Nisbett, B.F. Bowdle, N. Schwartz, *Insult, aggression, and the southern culture of honor: An experimental ethnography*, „Journal of Personality and Social Psychology” 70, 1996, s. 945–960.

³⁷ A. Szmajkę, P. Bąk, E. Adamus, *Relikty kultury honoru w mentalności Polaków*, „Czasopismo Psychologiczne” 2004, 10, s. 7–21. Spektakularnym świadectwem dominacji wśród XVII-wiecznej szlachty kultury honoru są *Pamiętniki* ustawicznie pojedynkującego się J.Ch. Paska (t. 1 i 2, Wrocław 2003). Ukazują one megalomanię szlachty, jej wybujałe poczucie własnej wartości i wyjątkowości oraz pogardę wobec „obcych”. Jednak dostrzegał też Pasek rysy w funkcjonowaniu państwa, jeszcze silniej akcentowane przez piszącego stulecie później J. Kitowicza, który surowiej oceniał współczesną mu szlachtę i magnaterię: por. jego *Pamiętniki...*, i *Opis...*

³⁸ M. Żemojtel-Piotrowska, *Psychologiczne wyznaczniki i konsekwencje roszczeniowości w perspektywie (między)kulturowej*, Warszawa 2016, roz. 9 i 10.

³⁹ A. Szmajkę i in., *op. cit.*

⁴⁰ J. Tazbir, *Kultura...*; T. Chrzanowski, *Wędrowniki...* W roku 1728 Daniel Defoe tak opisywał polskich szlachciców: „[...] są to najbardziej wyniośli, władczy i skłonni do zadawania zniewag innym ludzi w świecie [...] są pyszni, zuchwali, porywcy i zawzięci [...] wspierają się nawzajem w czynach najohydniejszych i najbardziej czarnych [...] i oczekują przyzwolenia od samych Niebios, z racji ich urodzenia i wartości [...]” (cyt. za: N. Davies, *Boże...*, t. 1, s. 267).

myślenia katolicyzm zaczął stopniowo wypierać inne wyznania. Chwilowa moda na protestantyzm w czasach panowania Zygmunta Augusta została stopniowo wyrugowana, ale jeszcze w połowie XVII wieku na kresach wschodnich sporo było szlachty prawosławnej. Jednak już w tym czasie, a nawet nieco wcześniej Rzeczpospolita przestała się pozytywnie wyróżniać w Europie swoją tolerancją religijną. Zamknięciu na świat zewnętrzny i narastającej ksenofobii towarzyszyło nasilenie unifikacji ideowej sarmackiego państwa. Przełomem było wygnanie braci polskich w roku 1658 oraz uchwalenie przez sejm dziesięć lat później zakazu porzucania katolicyzmu. Aż do roku 1768 dominowała coraz mniej tolerancyjna dla innowierców jego odmiana, pełniąca funkcje swoistego spoidła łączącego zróżnicowany stan szlachecki. W roku 1718 sejm usunął ze swojego składu posłów niekatolików i zakazał ich wybierania, a od roku 1736 nie mogli oni pełnić żadnych funkcji publicznych⁴¹.

Rezultatem podziwianej w drugiej połowie XVI wieku na Zachodzie tolerancji religijnej w wieloetnicznym i wielokulturowym „państwie bez stosów” był napływ prześladowanych gdzie indziej innowierców. Być może przynajmniej po części tolerancja ta była efektem osobliwości szlacheckiego katolicyzmu, który stronił od fundamentalnych dla tamtej epoki sporów teologicznych. Znaczną rolę mógł tu odegrać brak dążenia do doskonałości, tak charakterystycznego dla generalnie nietolerancyjnego wówczas Zachodu, zdominowanego przez konfrontację reformacji z reakcją katolicką. Sarmaci byli przekonani, że ideał już został przez nich osiągnięty, w rezultacie osobliwości ich religijności zaowocowały osłabieniem motywacji do nawracania różnowierców⁴².

Polska szlachta wierzyła w szczególną opiekę Boga i postrzegała siebie jako naród wybrany, co było powodem do dumy, przeświadczenia o swojej wyjątkowości. Mit wyidealizowanej Sarmacji, z której rzekomo się wywodziła, nasycił jej sposoby myślenia i obyczajowość. Z czasem sarmatyzm w oczach

⁴¹ W. Kriegseisen, *Spoleczeństwo Rzeczypospolitej szlacheckiej a nowożytna „norma europejska” — z problematyki stosunków wyznaniowych*, w: *Spoleczeństwo staropolskie. t. I: Spoleczeństwo i polityka*, Warszawa 2008, s. 246–264; też J. Tazbir, *Dzieje polskiej tolerancji*, Warszawa 1973; J. Berenger, *Tolerancja religijna w Europie w czasach nowożytnych (XV–XVIII wiek)*, Poznań 2002, roz. 3. O upatrywaniu barier rozwojowych ówczesnej Polski w kontreformacji katolickiej przez dawnych historyków i publicystów por. E. Lewandowski, *Charakter narodowy Polaków i innych*, Warszawa 2011, s. 119–122.

⁴² Również niektórzy polemiści katolicycy i późniejsi historycy genezę tolerancji polskiej szlachty upatrywali w jej obojętności na sprawy wiary (J. Tazbir, *Dzieje...*, roz. 5–7; T. Chrzanowski, *Wędrówki...*, s. 40; Z. Kuchowicz, *Obyczaje...*, s. 220; E. Lewandowski, *Charakter...*, s. 225–231; J. Berenger, *Tolerancja...*, roz. 3). Jednak polityka wyznaniowa ostatnich Jagiellonów, zwłaszcza tolerancja ujawniona w 1569 r. na konfederacji warszawskiej, mogła być też efektem przeświadczenia, że w wieloetnicznym i wielowyznaniowym państwie bezwzględna dominacja jednej religii może prowadzić do jego rozpadu: W. Kriegseisen, *Spoleczeństwo...*, s. 281 i dalsze.

oświeceniowych (oraz późniejszych) krytyków oznaczał zespół poglądów i postaw utożsamianych z politycznym i obyczajowym wstecznictwem, z charakterystycznym zwłaszcza dla szlachty prowincjonalnej prymitywizmem umysłowym⁴³.

Coraz bardziej iluzoryczne przeświadczenie dawnych Sarmatów o własnym heroizmie współgrało z ich wielkościowymi urojeniami, z wiarą we własną wyższość zarówno nad sąsiadami, jak i rozmaitymi „innymi”. Wyidealizowane wyobrażenia o dzielnych i prawych szlacheckich przodkach, którzy przyczyniając się kiedyś do sukcesów litewsko-polskiego państwa, ujawnili wielkie możliwości wspólnoty narodowej, również współcześnie wypełniają spore przestrzenie pamięci zbiorowej Polaków.

Wpływy obyczajowości i mentalności sarmackiej ujawniły się z czasem zarówno wśród mieszczaństwa, jak i chłopstwa, ale najważniejszym ich spadkobiercą stała się inteligencja. Warstwa szlachecka stanowiła zaplecze bardzo dużej jej części w zaborze rosyjskim i w Galicji, zasilala ją też znacząco w zaborze pruskim⁴⁴. Na jej mentalności pozostawiło piętno nasycone wielkościowymi urojeniami myślenie dawnych Sarmatów, „dziedziczyła” też po nich naleciałości orientalne, choć później próbowała się od nich zdystansować.

W rezultacie w kręgach inteligencji za atrakcyjne uważano zajęcia wyzbyte piętna kupczenia i usługiwania. Przy tym, o ile na Zachodzie chłopci zwykle powoli awansowali w szeregi mieszczaństwa, to polski włościanin awansował rzadziej, za to

[...] trafiał od razu w szeregi inteligencji i przejmował jej poszlacheckie pretensje oraz wstręt do produktywnej pracy. W ten sposób reprodukował się kult próżniactwa i przywileju⁴⁵.

Zasilanie szeregów inteligencji przez biedniejszą szlachtę w zaborze rosyjskim miało miejsce jeszcze długo po zakończeniu reform uwłaszczeniowych i represjach po powstaniu styczniowym. Stopniowo kultura i umysłowość zarówno polskiego inteligenta, jak i szerokich kręgów mieszczaństwa i migrujących do miast chłopów ulegały „sarmatyzacji”⁴⁶. I choć dopiero wymuszone rewolucje

⁴³ J. Tazbir, *Spotkania...*, s. 78–79; też *Kultura...*; J. Kieniewicz, *Spotkania...*

⁴⁴ W zaborze tym inteligencja miała też rodowód mieszczański, rzadziej niż w Królestwie wywodziła się ze szlachty, której odsetek w całej populacji był tam stosunkowo niski. W Galicji szlachta dominowała w zawodach inteligentkich, ale wykonywała je tam też młodzież o rodowodzie chłopskim: T. Kizwalter, *Historia...*, s. 103–104; D. Kałwa, *Polska doby rozbiorów i międzywojnia*, w: *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2005, s. 226 i 306; E. Lewandowski, *Charakter...*, s. 137; też M. Micińska, *Inteligencja...*, roz. 1.

⁴⁵ A. Leszczyński, *No dno...*, s. 130.

⁴⁶ J. Kieniewicz, *Spotkania...*, s. 107; J. Tazbir, *Pożegnanie...*, s. 18–27; też M. Micińska, *Inteligencja...*

z lat 1939–1956 spowodowały zniszczenie żydowskiego mieszczaństwa oraz przetrzebieenie elit mających po części szlachecką genezę⁴⁷, to jednak sarmacka spuścizna im się oparła, przejawy mentalności i obyczajowości dawnej szlachty nie zanikły. Rewolucje te wyznaczyły rozległą przestrzeń awansu społecznego w Polsce Ludowej, a potomkowie beneficjentów tego awansu odegrali ważną rolę po 1989 roku.

CZERPIĄC Z PAMIĘCI O NARODOWEJ PRZESZŁOŚCI

Choć historyczne konteksty radykalnie się zmieniły, iluzje składające się na sarmacką mentalność, zwłaszcza wielkościowe urojenia oraz odpowiadające im upodobania i skłonności wciąż ujawniają sporą żywotność⁴⁸. Znakomita większość Polaków ma chłopskie korzenie, wielu ich przodków było pańszczyźnianymi chłopami, a jeszcze dziadowie i pradziadowie lokowali się na dole społecznej stratyfikacji. Stopniowo przejmowali i dopasowywali do potrzeb współczesności niektóre obyczaje, wartości oraz sposoby myślenia i działania typowe dla szlachty, której etos bywał dla nich ważnym układem odniesienia, obiektem podziwu i zazdrości oraz wyznacznikiem życiowych aspiracji, źródłem ideałów i normatywnych wzorców myślenia i działania. Przez długi czas zaborów to właśnie szlachta była najważniejszym „nośnikiem” narodowej tożsamości, gwarantem ciągłości rodzimych dziejów. Ukształtowana w XIX wieku inteligencja była wytworem symbiozy jej resztek z pobudzonymi do życia narodowego nieszlacheckimi warstwami społeczeństwa⁴⁹.

Rozpowszechnione dziś w jego niektórych kręgach niedostatki politycznego realizmu, megalomania narodowa oraz wypaczony indywidualizm sprzyjający anarchizującemu ignorowaniu dobra wspólnego zdają się czerpać z nasyconej iluzjami, zwłaszcza wielkościowymi urojeniami sarmackiej mentalności, przez

⁴⁷ A. Leder, *Prześlona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Warszawa 2013, s. 99, 105, 122, 182–183 i 194–199. Według tego autora ideologia sarmacka uzasadniała pogardę wobec ludzi niżej społecznie sytuowanych oraz rozmaitych „innych”. „Ja” idealne chłopca jeszcze w 1944 roku uosabiał szlachcic, atak nań był atakiem na samego siebie — gdy z jakichś powodów własna sytuacja chłopca zostawała przezeń uświadomiona, zanikało pragnienie Innego i unaoczniała się cała nędza jego kondycji. Por. też A. Leszczyński, *No dno...*, s. 15.

⁴⁸ Co nie znaczy, że nie ulegają zmianom, i to znacznym, dlatego poręczniejsze jest używanie etykiety „mentalności” zamiast „charakteru narodowego”. To ostatnie pojęcie jest bardzo nieostre i zwykle zakłada (choć niekoniecznie *explicite*) zasadniczą stałość tego, co oznacza. Raczej nie bywa dziś wykorzystywane przez psychologów i tylko z rzadka przez historyków i socjologów (w jednym ze swoich znaczeń jest utożsamiane z mentalnością: por. E. Lewandowski, *Charakter...*, s. 18).

⁴⁹ J. Jedlicki, *Błędne koło...*, s. 226–230. Warstwy te stopniowo przejmowały wzorce sarmackie: por. też E. Lewandowski, *Charakter...*, s. 207 i dalsze.

długi czas boleśnie konfrontowanej z realiami zaborów. Pokłosie tej wciąż pracurowywanej we wspólnotowej pamięci konfrontacji znajduje dziś wyraz w osobliwościach narodowego autoportretu. W tym w cechującym Polaków kolektywnym narcyzmie, opisywanym przez psychologów jako nierealistyczne przeświadczenie członków społeczności o jej dokonaniach i wyjątkowości, jako wyidealizowany i zarazem niestabilny jej autowizerunek⁵⁰.

Wpływają nań uświadamiane, a niekiedy również „głębsze”, nieświadome, treści pamięci zbiorowej. Obronie zagrożonej i niepewnej i dlatego podatnej na przekształcenia kolektywnej samooceny w szczególności służy identyfikacja takiego czy innego spiskującego wroga⁵¹. Wspólnota narodowa może się jawić jako niezwykła i wspaniała, choć w jej pamięci zalegają nieskutecznie wypierane wspomnienia o dawnych zbiorowych traumach i niepowodzeniach, o jej marginalizacji i zniewoleniu. Przesadnie pochlebnym o niej wyobrażeniem towarzyszy przeświadczenie o jej słabościach i ułomnościach, o zbiorowej nieporadności w podejmowaniu wyzwań cywilizacyjnych. W szczególności pamięć o nieudanych próbach odzyskania niepodległości i usiłowaniach modernizacji zacofanego kraju bywa konfrontowana ze wspomnieniami o dawnych dokonaniach państwa. Wspomnieniami wspieranymi przez literaturę piękną, a ostatnimi czasy również przez służące państwowej polityce historycznej niektóre opracowania historyków, publicystykę polityczno-historyczną, filmy oraz wychowanie w szkole. Nierzadko wbrew zamierzeniom autorów tej polityki wymuszają one niekorzystne porównania z Zachodem, uwypuklające doświadczanie cywilizacyjnej niższości i umacniające niezbyt pochlebny w niektórych aspektach narodowy autostereotyp⁵².

Przy tym nie zawsze chodzi wówczas o osobliwości przypadku Polaków, nie wszystkie narodowe fobie i zagrożenia są dla nas swoiste. Jak to na przykład zauważa Jerzy Jedlicki: „Dotkliwe poczucie uzależnienia od przyjmowanych z zewnątrz produktów i wzorów nauki i cywilizacji jest kompleksem powszechnym w narodach gospodarczo słabiej rozwiniętych [...]”⁵³. Konfrontacja zbiorowego autowizerunku z różnymi, w tym również niezgodnymi z nim negatywnymi informacjami, które trudno doń zasymilować lub zupełnie zakwestionować i odrzucić, skutkuje nasileniem kolektywnego poczucia zagrożenia oraz wzrostem niepewności i niestabilności narodowej samooceny. W rezultacie obraz własnej wspólnoty bywa nasycony sprzecznościami i efe-

⁵⁰ O kolektywnym narcyzmie por. A. Golec de Zawala, A. Cichocka, R. Eidelson, N. Jayawickreme, *Collective narcissism and its social consequences*, „Journal of Personality and Social Psychology” 97, 2009, s. 1074–1096; też M. Grzesiak-Feldman, *Psychologia...*

⁵¹ M. Grzesiak-Feldman, *Psychologia...*, s. 132.

⁵² A. Leszczyński, *No dno...*, s. 22.

⁵³ J. Jedlicki, *Błędne koło...*, s. 34.

meryczny, słabo powiązany z rzeczywistymi jej dokonaniem i ignorujący realia⁵⁴. Upiększanie rodzimej historii oraz zawyżanie kolektywnej samooceny współwystępują z nie zawsze skutecznie wypieranym jej zaniżaniem, a nawet z negatywnymi postawami wobec własnej wspólnoty. W rezultacie:

Polak [...] ma potężny kompleks niższości oraz równocześnie ogromne poczucie własnej godności — desperackie, ponieważ budowane wbrew całości codziennego doświadczenia [...]. Z portretu zbiorowego Polaków rysowanego przez polskich psychologów społecznych wyłania się obraz społeczeństwa żyjącego w głębokiej schizofrenii. Z jednej strony Polacy uważają się za odważnych, pobożnych i szlachetnych; z drugiej — większa część cech przypisywanych nam samym i składających się na nasz portret grupowy ma wyraźnie negatywny charakter⁵⁵.

I nawet jeśli sygnalizowany w tym cytacie zbiorowy autoportret Polaków jest szkicowany w nadmiernie ponurych barwach⁵⁶, tak czy inaczej nierzadko jawi się nieuprzedzonemu obserwatorowi jako odrealniony i ambiwalentny, niespójny i podatny na zranienie. Sąsiadują w nim przekonania i oceny ze sobą ewaluatywnie rozbieżne; od doraźnych sukcesów i porażek wspólnoty narodowej zależy, które z nich stają się „tu i teraz” poznawczo uwypuklone i dlatego wpływają na zachowania. Różne niepowodzenia, ale czasem również (paradoksalnie!) niektóre dokonania nie są trafnie rozpoznawane, przy czym niekiedy takie deformacje poznawcze pełnią ważne funkcje obronne. Skoro tak, nie dziwi, że megalomania narodowa kwitła po klęskach doznawanych przez Rzeczpospolitą w wieku XVII, gdy nie było wielu powodów do zbiorowego zadowolenia, natomiast w XVI stuleciu, kiedy to państwu litewsko-polskiemu powodziło się znacznie lepiej, dominowała czarna wizja przyszłości⁵⁷.

⁵⁴ Na co zwracali uwagę w różnych czasach niektórzy pisarze, politycy i publicyści: por. o nich E. Lewandowski, *Charakter...*, s. 220. Interesujące stanowisko B. Prusa w tym zakresie omawia A. Leszczyński, *No dno...*, roz. 1

⁵⁵ A. Leszczyński, *No dno...*, s. 241 i 249.

⁵⁶ Wbrew stanowisku tego autora autowizerunki Polaków bynajmniej nie zawsze ukazują ich w niekorzystnym świetle. Nawet przytaczane przezeń wyniki badań socjologicznych wskazują, że w niektórych ważnych aspektach oceniają oni swój naród pozytywnie (s. 239). Bez trudu można znaleźć przesadnie upiększone narodowe autoportrety w literaturze pięknej oraz — zwłaszcza — w publicystyce polityczno-historycznej i w narracjach niektórych historyków: por. np. M. Dymkowski, *Szkice psychologa o historii*, Kraków 2016, roz. *O lukrowaniu narodowej historii*. R. Stobiecki (*Główne narracje o przeszłości Polski po 1945 roku. Próba charakterystyki*, w: *Historia — dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*, red. E. Domańska, R. Stobiecki, R.T. Wiślicz. Kraków 2014, s. 87) zaleca historykom narodowych dziejów unikanie „[...] zarówno nadmiaru tendencji samozwańczej, jak i samokrytycznych [...]”.

⁵⁷ Ich przejawy można obserwować w poezji, publicystyce politycznej oraz w kaznodziejstwie: J. Tazbir, *Polska na zakrętach...*, s. 35–36.

Duża dziś łatwość kontaktów ignorujących granice międzypaństwowe sprzyja upowszechnianiu dominujących na Zachodzie wzorców mentalnych i sposobów życia, nieustająco atrakcyjnych dla Polaków. Są one konfrontowane ze swoimi odpowiednikami odkodowywanymi z rodzimej pamięci zbiorowej, a nakładają się na nie skutki państwowej polityki historycznej. A ta, choć zmienna i nie zawsze konsekwentna, generalnie przez pierwsze ćwierć wieku funkcjonowania III Rzeczypospolitej na ogół ułatwiała upodobnienie mentalności i postaw Polaków do dominujących w Zachodniej Europie. Dopiero ostatnimi laty bardzo silnie eksponuje heroiczne aspekty rodzimej historii, zwłaszcza dokonania Polaków w drugiej wojnie światowej oraz ich powojenny opór wobec sowietyzacji.

Jakkolwiek oceniać ją samą i jej skutki, wydaje się, że póki co silniejsze niż ona ślady na mentalności pozostawiły szkicowane wyżej zbiorowe wspomnienia. Choć orzekanie o ich wpływie na współczesność oczywiście nosi znamiona spekulacji, przemawia za nim nieźle udokumentowana przez historyków uporczywość przejawiania się niektórych wzorców myślenia i zachowań kolejnych pokoleń Polaków, żyjących w zmieniających się kontekstach historycznych. A dziś ujawniają się też pewne podobieństwa ich mentalności i działań politycznych do obserwowanych wśród innych nacji w Europie Środkowo-Wschodniej, zarazem ich swoistość względem dominujących na europejskim Zachodzie, co może być konsekwencją regionalnych osobliwości dziejów tych społeczeństw⁵⁸. W szczególności przejawia się to zamazaniem i niestabilnością podziału na prawicę i lewicę, co należy wiązać ze słabością w tym regionie tradycji demokratycznej⁵⁹.

⁵⁸ Tak np. podczas gdy na zachodzie i północy Europy poddaństwo chłopów uległo zanikowi w XVI–XVII w., a poza XVIII w. nigdzie nie można się dopatrzeć jego poważniejszych pozostałości, tutaj dominowało niekiedy (np. na ziemiach polskich) aż do XIX w. i przybierało bardziej drastyczne formy. Wiązało się to z wyborami odmiennych dróg rozwoju gospodarczego i zacofaniem ekonomicznym. Jak podsumowała wyniki badań komparatystycznych nad hierarchią wartości M. Lewicka („*Polacy są wielkim i dumnym narodem*”, czyli *nasz portret (wielce) zróżnicowany*, w: *Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają*, red. M. Drogoz, Gdańsk 2005, s. 16): „Porównanie ośmiu krajów Europy Środkowowschodniej [...] z 20 krajami zachodnimi ujawniło, że mieszkańcy krajów Europy Środkowowschodniej bardziej niż obywatele państw zachodnich cenią wartości konserwatywne, a mniej wartości typu autonomia emocjonalna, intelektualna oraz egalitaryzm. [...] obrazuje to bardziej tradycyjny (konserwatywny), a mniej indywidualistyczny (autonomiczny) i postmaterialistyczny (egalitarny) typ wartości cenionych w krajach postkomunistycznych niż w rozwiniętych krajach zachodnich. Wśród innych krajów naszej grupy Polska wykazała się jednym z najwyższych wskaźników przywiązania do wartości konserwatywnych, jednym z najniższych uznawania za ważne wartości egalitarnych i autonomii emocjonalnej [...]”.

⁵⁹ Por. np. A. Wójcik, A. Cisiak, *Lewicowość i prawicowość: uwarunkowania autoidentyfikacji politycznych w krajach Europy wschodniej i zachodniej*, w: *Wartości i zmiany. Prze-*

Ukształtowane w odległej przeszłości i przez długi czas utrwalane w pamięci zbiorowej nastawienia oraz wzorce myślenia i zachowania najpewniej pozostały piętno na współczesnej mentalności Polaków. I chociaż nie należy przeceniać siły powiązań między nimi, a ideologiczne i polityczne rozbitcie wspólnoty narodowej powoduje, iż trudno dziś mówić o jednej wyraźnie dominującej pamięci zbiorowej, wyeksponowane tutaj wspomnienia o narodowej przeszłości mogą znacząco utrudniać akceptację i – tym bardziej — internalizację wartości i sposobów myślenia typowych dla wielce wpływowej w Zachodniej Europie orientacji lewicowo-liberalnej⁶⁰, oddziałującej nawet na niektóre tamtejsze partie polityczne deklaratywnie zdystansowane wobec ideałów szeroko pojmowanego liberalizmu. Tym samym wspomnienia składające się na kolektywną pamięć Polaków stają się przeszkodą dla ich mentalnego „przystawiania” do świata Zachodu. W szczególności powodują, iż obserwowana tam otwartość na rozmaitych innych/obcych u nas napotyka silny opór. Co prawda niemająca większego wsparcia w rodzimej tradycji orientacja liberalna, rozumiana jako ogólna postawa wobec życia⁶¹, pozostawiła w ostatnich dekadach ślady na postawach i zachowaniach wielu Polaków, jednak wyróżniająca ich w świecie europejskiego Zachodu nasiloną religijność oraz osobliwości szkieletowanej tu ich pamięci zbiorowej spowodowały, że orientacja ta raczej nie zdominowała w skali masowej ich umysłów⁶².

Niekwestionowalne sukcesy odrodzonego po 1989 roku państwa polskiego pozostają w relacji dysonansu z oczekiwaniami wyznaczonymi przez wspomnienia o przeżywanych kiedyś narodowych niepowodzeniach i traumach oraz ustrojowych anomaliach jego litewsko-polskiego poprzednika. Sukcesy te były nieoczekiwane i dlatego mogą wzbudzać nieufność i rodzić niedowierzanie. Czasem inspirują nawet (paradoksalnie!) próby ich dezawuowania lub przynajmniej jakiegoś dopasowania informacji o nich do nie zawsze pochlebnego autowizerunku wspólnoty. Przy tym autowizerunku niespójnego i niestabilnego, nasyconego kompleksami dziwnie zmiksowanymi z pełniącą funkcje obronne narodową megalomanią.

miany postaw Polaków w jednoczącej się Europie, red. A. Jasińska-Kania, Warszawa 2012, s. 262–281 (o swoistości tego podziału w dzisiejszej Polsce por. też przypis 27).

⁶⁰ Orientacja ta zakorzeniona jest w tradycjach liberalizmu kulturowego i politycznego, ale bywa niepowiązana z liberalizmem gospodarczym: por. np. J. Szacki, *Liberalizm...*, s. 229–230.

⁶¹ J. Szacki, *Liberalizm...*, s. 34.

⁶² Rozpowszechnione wśród Polaków wzorce mentalne i behawioralne są powiązane z ich religijnością. Choć liberalizm w rozmaitych swoich odmianach oczywiście nie zawsze występował przeciw religii, swoim naciskiem na tolerancję często prowadził do jej prywatyzacji: P. Śpiewak, *Ideologie i obywatele*, Warszawa 1991, roz. *Liberalizmy*. O nieudanych próbach pogodzenia liberalizmu z wartościami chrześcijaństwa por. J. Szacki, *Liberalizm...*, s. 216–230.

REFLEKSJE KOŃCOWE

W świetle ustaleń psychologów złudzenia nierzadko bywają przydatnymi instrumentami efektywnego funkcjonowania psychologicznego. Poprawiają samopoczucie żyjących je ludzi, sprzyjają podejmowaniu rozmaitych wyzwań i ułatwiają osiągnięcie ambitnych celów. Również ich wpływ na przebieg procesu historycznego bywa czasem pozbawiony znamion destrukcji, a nawet strategicznie korzystny⁶³. Jednak jest tak wyłącznie wówczas, gdy tylko umiarkowanie rozmijają się z rzeczywistością, do której się odnoszą⁶⁴.

Zasygnalizowana tu obrona polskiej tożsamości narodowej posiłkowała się wypracowanymi przez kolejne pokolenia złudzeniami, mniej lub bardziej wykrzywionymi potocznymi koncepcjami otaczającego świata. Pełniły one w przeszłości funkcje obronne, czasem wspólnota nie mogła się bez nich obejść, zwalczając skutki doznawanych traum. Dopiero w końcowym okresie istnienia państwa Sarmatów rozpowszechnione wśród nich skrzywienia poznawcze, zwłaszcza zupełnie ignorujące realia ich wielkościowe urojenia, w pełni ukazały swoją niszczącą siłę i przyczyniły się do jego upadku.

Przechowywane w pamięci zbiorowej wspomnienia o nich oraz o spiskowych wykładniach traumatycznych wydarzeń z czasów zaborów mogą dziś wyrządzać wspólnocie narodowej wiele szkód. Przystają być użyteczne w kontekstach historycznych bardzo różnych od tych, w których się ukształtowały i w których przynajmniej niekiedy lepiej lub gorzej służyły naszym przodkom. Dziś urojenia takie często bywają szkodliwe dla wspólnoty i psychologicznie „kosztowne” dla jej członków, utrudniają ich adekwatną orientację w skomplikowanych realiach współczesności. Te ostatnie wymagają wyzbycia się lub przynajmniej zredukowania narodowych kompleksów i urojeń, rezygnacji z przesadnej koncentracji na obronie dziś już zasadniczo niezagrażonej tożsamości narodowej.

Nie należy przy tym zapominać, że zaprezentowane tu rozważania bazują na spekulacjach psychologa zakładającego pośredniczącą rolę narodowej pamięci. Z opracowań historyków można wnioskować o niej i jej konsekwencjach tylko pośrednio⁶⁵, ryzykując wyciąganie nietrafnych konkluzji. Jednak o ile hipotezę głoszącą, iż na przekonania i sposoby myślenia dzisiejszych Polaków wpływają kolektywne wspomnienia o wydarzeniach z przeszłości można zasadnie bronić, to upatrywanie ich genezy głównie lub wyłącznie w takich wspomnieniach nie

⁶³ M. Dymkowski, *Między psychologią a historią. O roli złudzeń w dziejach*, Warszawa 2000.

⁶⁴ R.F. Baumeister, *The optimal margin of illusion*, „Journal of Social and Clinical Psychology” 8, 1989, s. 176–189; por. też *Złudzenia, które pozwalają żyć. Szkice ze społecznej psychologii osobowości*, red. M. Kofta, T. Szustrowa, Warszawa 2001.

⁶⁵ Zaświadczające o nich literatura piękna i publicystyka były w artykule bardzo rzadko przywoływane, ale znajdują wyraz w wykorzystanych tu pracach historyków.

wyduje się zasadne. Na to, co i jak Polacy myślą dziś o sobie i o otaczającym świecie, mają wpływ rozmaite czynniki, w tym również takie, które nie mają nic wspólnego z rodzimą historią.

Ale jej recepcja bez wątpienia wpływa na ich mentalność i narodową tożsamość, przy czym powiązania między powtarzającymi się w przeszłości wydarzeniami a współczesnością są zapośredniczone i moderowane przez treściową zawartość kolektywnej pamięci. Gdy jednak przedmiotem badań są fenomeny i procesy psychiczne wymykające się świadomej kontroli, niektórzy historycy i psychologowie kwestionują zasadność ich eksplorowania za pomocą odwoływania się do materiałów archiwalnych⁶⁶. Ale nawet jeśli pominąć rolę nieświadomości (czy umniejszyć jej znaczenie) w regulacji działań uczestników procesu historycznego, niezbędne są jeszcze rozległe porównania czerpiące dane ze społeczeństw o różnych systemach politycznych, mocno wsparte wynikami komparatystyki historycznej. W ich pozyskiwaniu wielce przydatna będzie kooperacja politologów i historyków oraz psychologów politycznych i historycznych.

Summary

According to author, the attitudes and patterns of thinking created in the distant past and long retained in collective memory have caused the mentality as well the revealed behaviour patterns of contemporary Poles. The recollections about the old-time nobilities' delusions of greatness and the traumas suffered in the annexed territories today facilitate some thinking biases and dissemination of political paranoia, especially the belief in the causative force of conspiracies. These also cause the national self-evaluation of Poles to be in danger, ambivalent, uncertain, and changeable. The illusions sometimes helpful in the distant past in the new historical contexts tend to be entirely harmful for the community.

BIBLIOGRAFIA

- Adamus E., Bąk P., Szmajke A., *Relikty kultury honoru w mentalności Polaków*, „Czasopismo Psychologiczne” 10, 2004.
- Baryła W., Wojciszke B., *Czy „fundamentem polskości jest kościół i jego nauka”? Poglądy polityczne Polaków w latach 1998 i 2016*, w: *Podzielony umysł społeczny. Polacy po ćwierćwieczu demokracji*, red. M. Drogosz, Warszawa 2018.
- Baumeister R.F., *The optimal margin of illusion*, „Journal of Social and Clinical Psychology” 8, 1989.

⁶⁶ Por. np. krytykę założeń i praktyki psychohistorii akcentującej doniosłość indywidualnej i zbiorowej nieświadomości jako wyznacznika procesu historycznego: D. S t a n n a r d, *Shrinking history. On Freud and the failure of psychohistory*, New York 1980; też J. T o p o l s k i, *Świat bez historii*, Poznań 1998, szczególnie roz. 4.

- Berenger J., *Tolerancja religijna w Europie w czasach nowożytnych (XV–XVIII wiek)*, Poznań 2002.
- Bowdle B.F., Cohen D., Nisbett R.E., Schwartz N., *Insult, aggression, and the southern culture of honor: An experimental ethnography*, „Journal of Personality and Social Psychology” 70, 1996.
- Chrzanowski T., *Wędrowki po sarmacji europejskiej. Eseje o sztuce i kulturze staropolskiej*, Kraków 1988.
- Cisłak A., Wójcik A., *Lewicowość i prawicowość: uwarunkowania autoidentyfikacji politycznych w krajach Europy wschodniej i zachodniej*, w: *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, red. A. Jasińska-Kania, Warszawa 2012.
- Davies N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 2, Kraków 1988.
- Dymkowski M., *Między psychologią a historią. O roli złudzeń w dziejach*, Warszawa 2000.
- Dymkowski M., *Szkiecy psychologa o historii*, Kraków 2016.
- Ferenc M., *Czasy nowożytne*, w: *Obyczaje w Polsce od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2005.
- Golec de Zawala A., Cichocka A., Eidelson R., Jayawickreme N., *Collective narcissism and its social consequences*, „Journal of Personality and Social Psychology” 97, 2009.
- Grzesiak-Feldman M., *Psychologia myślenia spiskowego*, Warszawa 2015.
- Halbwachs M., *Spoleczne ramy pamięci*, Warszawa 2008.
- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001.
- Jedlicki J., *Błędne koło 1832–1864*, Warszawa 2008.
- Kałwa D., *Polska doby rozbiorów i międzywojnia*, w: *Obyczaje w Polsce od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2005.
- Karpiński A., *Mieszczanie krakowscy na sejmach Rzeczypospolitej w XVI–XVIII w. Zarys problematyki*, w: *Spoleczeństwo staropolskie. T. I: Spoleczeństwo a polityka*, Warszawa 2008.
- Kieniewicz J., *Spotkania Wschodu*, Gdańsk 1999.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985.
- Kitowicz J., *Pamiętniki czyli Historia polska*, Warszawa 2005.
- Kizwalter T., *Historia Polski 1831–1904*, Warszawa 2007.
- Korczak L., *Wieki średnie*, w: *Obyczaje w Polsce od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2005.
- Korzeniowski K., *Mentalność społeczno-polityczna w historycznych regionach Polski*, „Przegląd Psychologiczny” 57, 2014.
- Korzeniowski K., *Polska paranoja polityczna. Źródła, mechanizmy i konsekwencje spiskowego myślenia o polityce*, Warszawa 2010.
- Kriegseisen W., *Spoleczeństwo Rzeczypospolitej szlacheckiej a nowożytna „norma europejska” — z problematyki stosunków wyznaniowych*, w: *Spoleczeństwo staropolskie. T. I: Spoleczeństwo i polityka*, Warszawa 2008.
- Kuchowicz Z., *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1993.
- Leder A., *Prześlona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Warszawa 2013.
- Leszczyński A., *No dno po prostu jest Polska. Dlaczego Polacy tak bardzo nie lubią swojego kraju i innych Polaków*, Warszawa 2017.
- Lewandowski E., *Charakter narodowy Polaków i innych*, Warszawa 2011.
- Lewicka M., „*Polacy są wielkim i dumnym narodem*”, czyli nasz portret (wielce) różnicowany, w: *Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają*, red. M. Drogosz, Gdańsk 2005.
- Łukasiewicz D., *Apologia sarmatyzmu i upadek Polski*, „Le Monde Diplomatique” edycja polska 118, 2015.
- Micińska M., *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008.
- Nijkowski L.M., *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008.

- Nisbett R.E., *Geografia myślenia. Dlaczego ludzie Wschodu i Zachodu myślą inaczej*, Sopot 2009.
- Pasek J.Ch., *Pamiętniki*, t. I–II, Wrocław 2003.
- Pipes D., *Potęga spisku. Wpływ paranoicznego myślenia na dzieje ludzkości*, Warszawa 1997.
- Popper K.R., *Spółczesność otwarta i jego wrogowie*, t. 1 i 2, Warszawa 1993.
- Post J.M., Robins M.S., *Paranoja polityczna. Psychopatologia nienawiści*, Warszawa 1999.
- Radkiewicz P., Skarżyńska K., *Z czym przegrywa liberalna demokracja*, w: *Podzielony umysł społeczny. Polacy po ćwierćwieczu demokracji*, red. M. Drogosz, Warszawa 2018.
- Serejski M.H., *Europa a rozbiory Polski*, Warszawa 2009.
- Sowa J., *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011.
- Stannard D., *Shrinking history. On Freud and the failure of psychohistory*, New York 1980.
- Staszewski J., *Historia Polski 1696–1795*, Warszawa 2007.
- Stobiecki R., *Główne narracje o przeszłości Polski po 1945 roku. Próba charakterystyki*, w: *Historia — dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*, red. E. Domańska, R. Stobiecki, R.T. Wiślicz Kraków 2014.
- Szacki J., *Liberalizm po komunizmie*, Kraków 1994.
- Śpiewak P., *Ideologie i obywatele*, Warszawa 1991.
- Tazbir J., *Dzieje polskiej tolerancji*, Warszawa 1973.
- Tazbir J., *Kultura szlachecka w Polsce*, Poznań 1998.
- Tazbir J., *Polska na zakrętach dziejów*, Warszawa 1997.
- Tazbir J., *Pożegnanie z XX wiekiem*, Warszawa 1999.
- Tazbir J., *Spotkania z historią*, Warszawa 1997.
- Topolski J., *Świat bez historii*, Poznań 1998.
- Wójcik Z., *Historia powszechna. Wiek XVI–XVII*, Warszawa 2002.
- Wyczański A., *Polska w Europie XVI stulecia*, Poznań 1999.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 2012.
- Zdybel L., *Idea spisku i teorie spiskowe w świetle analiz krytycznych i badań historycznych*, Lublin 2002.
- Złudzenia, które pozwalają żyć. Szkice ze społecznej psychologii osobowości*, red. M. Kofta, T. Szustrowa, Warszawa 2001.
- Żemojtel-Piotrowska M., *Psychologiczne wyznaczniki i konsekwencje roszczeniowości w perspektywie (między)kulturowej*, Warszawa 2016.